

ZBUKU, UanHooy (ft. Jano Polska Wersja)

Nigdy w życiu nie chciałem być policjantem
Mama chciała prawnika, ojcu UanHooy
Pamiętam moją osiedlową ławkę
Jest tam do dzisiaj, jak pod sklepem żul
Ziomków cenilem tutaj za prawdę
Został mi jeden
Zresztą UanHooy
Parę dziewczyn, które kochałem naprawdę
Nie ma już żadnej
Zresztą UanHooy
Parę nocy działa na wyobraźnię
Leczy byłaś jedną
Jedna za 100
Teraz w końcu mogę powiedzieć ci prawdę
Nidy dla mnie nic nie znaczyłaś
Może moje życie jest sarkazmem
I tylko ktoś na górze dobrze bawi się
Szczерze wierzę że jednak żyje naprawdę
I mam nadzieje ze to nie kolejny sen

Jako dziecka cały czas z prawem na bakier
Mama chciała papier
Ojcu UanHooy
I tak jak po tym że zostałem licencjatem nadal raper
Zresztą UanHooy
Nagle teraz każdy o mnie mordą klapie
Gubię się powili w tym już sam
Lecz wiem kto tu moim bitem, bratem
A w moim studiu, apteka, gaz i
Wszystko z głowy zawsze wyrzucam na papier
Przez to nie płaczę za żadna z tamtych pań
Przecież mogły zostać zwyczajnym chłopakiem
Poszedłem drogą jak CHADA
Szczерze niczego nie żałuje bracie
Od tamtej pory level swój podniosłem w chuj
I tak to co kocham zamieniłem w prace
I sobie radzę
Zresztą UanHooy

Brak hajsu i brak czasu
To mankament więc
Jebac to
Chcę pasu, chcę grassu
Jak na stół
Więc robię to
Robie rap, właśnie tak
Matki moich byłych myślą ze to bez przyszłości
Panowie byliby lepsi dla córek
A ja jestem jaki jestem wiec
Jebać to
Chciałem dać serce im wszystkim w podzięce
Ale w zamian dostałem tylko samo zło
Ale co
Daj mi chwile
tyle czasu miałem wyprzedziłem ich na mile
jak mój ogon gonią
jebane no-skillie
nie mówię ze boga za nogi złapałem
ale wstyd mi jest czasem
jak słucham tych pierdół
i kłuje mnie w uszy i dosyć mam
a pomysł tylko brak im duszy
a puszy się jedne z drugim
i mnie suszy w gardle i dusi

ale jebać to
zresztą UanHooy